

Bp Tadeusz Pikus

Być gotowym na przyjście Pana¹

(I Niedziela Adwentu, Rok B, Czyt. Iz 63,16b-17.19b; 64,2b-7; 1Kor 1,3-9; Mk 13,33-37)

Czcigodny Księżu Proboszczu,
Bracia Kapłani,
Szanowna Pani Dyrektor,
Przedstawiciele władz państwowych i samorządowych,
Drodzy Jurorzy, Laureaci i Uczestnicy konkursu,
Bracia i Siostry,

1. „Gdy słowa zawodzą mówi muzyka” – napisał Hans Krystian Andersen. Dziś chcemy wysławiać Boga słowem, modlitwą, śpiewem i grą na instrumentach. Wyrażam wielkie uznanie dla pomysłodawcy, organizatorów i wykonawców Konkursu Gry na instrumentach pasterskich im. Kazimierza Uszyńskiego w Ciechanowcu. Jest to już kolejne, trzydzieste siódme, spotkanie konkursowe. Wczoraj przez cały dzień rozbrzmiewały dźwięki ligawek, trombit, bazunów, rogów, fujarek oraz innych instrumentów pasterskich. Wykonawcy w różnym wieku, z różnych stron Polski, od morza do gór, oraz z Litwy, Białorusi, Ukrainy i Słowacji dostarczali miłośnikom muzyki ludowej wiele przeżyć i niespotykanych na co dzień doznań. Pan Marek, przedstawiciel Zespołu „Białopotocanie” z Krościenka nad Dunajcem, ubrany w piękny strój góralski, przed chwilą w słowach powitalnych wspomniał, że konkurs ten wprowadza muzyków w klimat Adwentu. Pragnę dodać, że to wydarzenie nastraja adwentowo nie tylko muzyków, ale i słuchaczy, wprowadzając dodatkowo mocne wezwanie do czuwania. Cieszę się, że mogę patronować duchowo tym wydarzeniem muzycznym, podczas których muzycy prowadzą nas przez historię życia i zwyczaje naszych przodków.

¹ Homilia wygłoszona podczas mszy św. w I Niedzielę Adwentu w kościele p.w. Trójcy Przenajświętszej w Ciechanowcu, w ramach XXXVII Konkursu Gry na instrumentach pasterskich im. Kazimierza Uszyńskiego, 3 grudnia 2017 r.

2. Instrumenty, których używali pasterze, służyły sprawom doczesnym, egzystencjalnym oraz religijnym i duchowym. Sygnały trombit wykorzystywane były do przekazywania różnych informacji. Ich dźwięk informował mieszkańców wiosek – gospodarzy, którzy oddali swoje owce na wypas – że wszystko jest w porządku; że jest już do odebrania żętyca – serwatka z mleka owczego po wyrobie sera i oscypków; zawiadamiał o zbliżającym się niebezpieczeństwie. Baca dźwiękiem trombity witał dzień, a juhasi, którzy przebywali na halach nawet do sześciu miesięcy, wieczorami opierali trombity lub rogi pasterskie na narożach szałasów i grali tęskne, smętne melodie. Każdy juhas miał własny róg pasterski, który służył mu do porozumiewania się z innymi juhasami, będącymi ze swoimi stadami na tej samej hali. Dźwiękiem rogu powiadamiano bacę na szałasie o niebezpieczeństwie, dzikim zwierzu lub o tym, że stado wraca na szałas. Dwa lub trzy grające rogi pasterskie potrafiły odpędzić niedźwiedzia lub wilki. Bazuny kaszubskie służyły do sygnalizacji w czasie jesiennych mgieł czy zimowych zamieci. Używano ich na większych jeziorach i na morzu. W nawiązaniu do czasów pogańskich używa się aktualnie tego instrumentu do trąbienia na Nowy Rok, chcąc w ten sposób odpędzać złe duchy.

3. Dawnym instrumentem pasterskim, występującym na pograniczu Podlasia i Mazowsza, była ligawka. Początkowo używano jej przede wszystkim do celów pasterskich, z czasem kojarzono ją z okresem Adwentu. Jej dźwięk nawoływał na mszę św. zwaną roratami. Dla ludzi jej dźwięk był inspiracją do modlitwy, budził zadumę adwentową oraz wyzwalał wolę czuwania i gotowość na przyjście Pana. Bracia i Siostry, muszę się przyznać do mojej porażki. Do tej pory myślałem, że mam talent. Wczoraj wieczorem, przygotowując się na dzisiejsze spotkanie z wami, wyszedłem na korytarz, by poćwiczyć grę na ligawce. Na dźwięk instrumentu wypadł ze swego mieszkania obecny tutaj kapelan, ks. Tomasz, i z trwogą pytał, co się dzieje. Widząc mnie z ligawką w ręku, wyznał szczerze, że gdy usłyszał moją grę, to był przekonany, że ktoś przesuwa ciężkie meble... Wracając do instrumentu, należy podkreślić, że ligawka oprócz dawania sygnałów pasterskich i otrąbywania Adwentu była symbolem siedmiu trąb Apokalipsy, mających zwiastować światu ponowne przyjście Chrystusa, a zatem i Sąd Ostateczny (por. Ap 8-11).

4. W nawiązaniu do trąb, zapowiadających ponowne przyjście Chrystusa i Sąd Ostateczny, przypominam opowiadanie starszego, nieżyjącego już, kapłana, który mówił o praktyce głoszenia przez diakonów kazań podczas posiłku w refektarzu seminaryjnym w Warszawie. Były to powojenne lata pięćdziesiąte. Wtedy jako kleryk wysłuchał – jak sam stwierdził –

najkrótszego kazania, które do dziś zapamiętał w całości. Gdy podano zupę, a klerycy częstowali się, wyszedł na mównicę diakon wielkiej postury. Zanim rozpoczął mówić, ryknął potężnym głosem – wszyscy zadrżeli, słyhać było stuk łyżek o talerze. Uczynił tak trzykrotnie. Klerycy patrzyli przerażeni. Wtedy on rzekł: „Jeśli drżycie i boicie się mojego głosu, co będzie wtedy, kiedy usłyszycie, głos trąby anielskiej, wołającej na Sąd Ostateczny”. Przerażenie i lęk ogarnia każdego szczególnie wtedy, kiedy jest sprawcą zła, grzechu, bądź gdy jest w stanie zagrożenia lub nieprzygotowany staje wobec spraw nieznanymi, obcych, owianych tajemnicą. Nic dziwnego, że w Piśmie Świętym Bóg wzywa nas aż 365 razy do wyzbycia się lęku, strachu i trwogi. Jezus Chrystus wlewa otuchę w serca uczniów, by się nie bali tego świata, mówiąc: „Niech się nie trwoży serce wasze ani nie lęka! (...) Na świecie doznacie ucisku, ale miejcie odwagę: «Jam zwyciężył świat»” (J14,27; 16,33). Przed chwilą wysłuchaliśmy słów otuchy Pawła apostoła, który tak napisał do Koryntian: „Bogu mojemu dziękuję wciąż za was, za łaskę daną wam w Chrystusie Jezusie. W Nim to bowiem zostaliście wzbogaceni we wszystko: we wszelkie poznanie, bo świadectwo Chrystusowe utrwaliło się w was, tak iż nie brakuje wam żadnego daru łaski, gdy oczekujecie objawienia się Pana naszego Jezusa Chrystusa” (1Kor 1,4-7).

5. Czas adwentowy jest szczególnym czasem czuwania i przygotowania na przyjście Pana. Dzisiaj, w Pierwszą Niedzielę Adwentu, rozpoczynamy rok duszpasterski, który upłynie pod hasłem: „Jesteśmy napełnieni Duchem Świętym”. Trzecia Osoba Boska, Duch Święty posłany przez Ojca i Syna przygotowuje nas na spotkanie z Bogiem. Jezus Chrystus przed wniebowstąpieniem zapewniał uczniów słowami: „Jeszcze wiele mam wam do powiedzenia, ale teraz [jeszcze] znieść nie możecie. Gdy zaś przyjdzie On, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy” (J16,12-13). Obietnica Jezusa spełniła się pięćdziesiątego dnia po zmartwychwstaniu. Stało się to w Wieczerniku, gdzie znajdowali się apostołowie, za drzwiami zamkniętymi w obawie przed Żydami. Napełnieni Duchem Świętym pokonali lęk, otworzyli drzwi Wieczernika i poszli na cały świat. Duch Święty sprawił, że poznali prawdę, że Jezus jest Panem, i że Bóg Go wskrzesił z martwych. Duch Święty napełnił ich serca i zapalił w nich ogień swojej miłości, która była zdolna pokonać wszelki lęk.

6. Jezus Chrystus kieruje do nas dzisiaj za pośrednictwem swoich uczniów słowa: „Uważajcie, czuwajcie, bo nie wiecie, kiedy czas ten nadejdzie (...), kiedy pan domu przyjdzie” (Mk 13,33.35). Przypomnijmy słowa Pawła apostoła, który tak formułuje warunki zbawienia: „Jeżeli więc ustami swoimi wyznasz, że JEZUS JEST PANEM, i w sercu swoim

uwierzyysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych – osiągniesz zbawienie” (Rz 10,9). Ale ten sam apostoł w innym miejscu stwierdza: „Nikt też nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego: «Panem jest Jezus»” (1Kor 12,3). Każdy z nas jako chrześcijanin otrzymuje Ducha Świętego w sakramentach świętych, poczynając od chrztu, który przyjmujemy w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Apostołowie, którzy nauczali i udzielali chrztu świętego, modlili się, i nakładając ręce na głowę, przekazywali drogą sakramentalną Duch Świętego i Jego dary. W Kościele każdy z nas, będąc ochrzczonym, przyjmuje Ducha Świętego i Jego dary w sakramencie bierzmowania. Przypomnijmy, jak wspaniałe dary otrzymujemy w tym sakramencie – są nimi: dar mądrości, rozumu, rady, umiejętności, męstwa, pobożności, bojaźni Bożej. Wśród nich należałoby wspomnieć dar męstwa, które pozwala pokonać wszelki strach i lęk wobec zagrożeń stojących na drodze wiodącej nas do Boga. Innym darem jest dar bojaźni Bożej. Nie tej bojaźni rozumieć jako lęku przed Bogiem. Dar ten pozwala poznać bojaźń, którą ma Bóg wobec nas. Bóg „boi się” o nasz los, bojaźń Boża o nas wypływa z Jego miłości miłosiernej względem każdego człowieka. Bóg nie chce, żeby ktokolwiek zginął. Bóg – przez Osobę Ducha Świętego – udziela nam tego daru, byśmy go przyswoili i bali się nie Boga, ale siebie, bali się o swój los, byśmy nie pogardzili miłością Boga, nie ranili Go, a tym samym nie gubili siebie, idąc tą błędną drogą.

7. Z tego właśnie powodu żali się prorok Izajasz, którego przed chwilą wysłuchaliśmy: „Tyś Panie, naszym Ojcem, «Odkupiciel nasz» to Twoje imię odwieczne. Czemuż, o Panie, dozwalasz nam błądzić z dala od Twoich dróg, tak iż serce nasze staje się nieczułe na bojaźń przed Tobą? Odmień się przez wzgląd na Twoje sługi (...). Obyś rozdarł niebiosy i zstąpił” (Iz 63,16-17.19). Bóg rozdarł niebiosy i zstąpił w Osobie Syna swego, Jezusa Chrystusa. On też posyła Ducha Świętego, który przygotowuje nas na spotkanie, z Tym, który ma przyjść powtórnie. W sakramencie bierzmowania przyjmujemy dary Ducha Świętego, których nie należy traktować jak owoce, lecz jedynie jak ziarna wrzucone w glebę. Te, jeśli trafią na glebę żyzną, którą jest dobre i szlachetne ludzkie serce, przez jego wytrwałość przynoszą dopiero owoce Ducha Świętego, którymi są: „miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie” (Ga 5,22-23). Tak przygotowani przez Ducha Świętego, z otwartym i szczerym sercem wsłuchujemy się w dźwięki instrumentów pasterskich, które nieco przypominają nam trąby anielskie i oczekujemy bez lęku, lecz z radością i bojaźnią Bożą na przyjście Pana. Amen.